
Pożegnania

Grzegorz Grochowski (1970–2022)

Jan Kordys

TEKSTY DRUGIE 2022, NR 4, S. 302–304

DOI: 10.18318/td.2022.4.20 | ORCID: 0000-0002-2974-464X

Los przychodzi bez huku i gromu¹. Nie było (przynajmniej ostatnio) „ukradkowych zalotów” Śmierci, jej „niejasnych aluzji” czy „mętnych insynuacji”². Wtargnęła mailem. Pierwszy – złowieszczy (jest źle), drugi – pozornie uspokajający (jest nadzieja), trzeci – straszny.

„Umrzeć – tego się nie robi” najbliższym, tego się nie robi przyjaciółom, tego się nie robi kotom³.

„Grzegorz był promienny” – słowa przyjaciela Pracowni, znakomitego literaturoznawcy (jego prace

1 M. Cwietajewa *Los przychodzi bez huku i gromu...*, 16 listopada 1916, w: teże *Hardość i słabość*, wybór i przekład Z. Dmitroca, Sic!, Warszawa 2017, s. 25.

2 Emily Dickinson: „Śmierć – to ów giętki Konkurent, / Który zdobywa nas w końcu – Ukradkowe zaloty / Najpierw sprowadzający / Do niejasnych aluzji, / Insynuacji mętnych [...]”. 1445: *Death is the supple Suitor*, w: teże *Wiersze wybrane*, przeł. S. Barańczak, Żnak, Kraków 2016, s. 242-243.

3 Wisława Szymborska: „Umrzeć – tego się nie robi kotu. / Bo co ma począć kot w pustym mieszkaniu [...]”. *Kot w pustym mieszkaniu*, w: teże *Wiersze wybrane*, wybór i układ autorki, wyd. nowe rozsz., Wydawnictwo a5, Kraków 2004, s. 300-301.

zachwywały Grzegorza). Zwykle używamy pokrewnych określeń, by oddać momentalny atrybut/stan osoby, form czasownikowych: „rozpromienić się”, „promienieć ze szczęścia”. Chwila, stan ulotny. „Promienny” implikowałby zaś stały, niezwykajny naddatek. „Promienny uśmiech” i niezwykłe skojarzenia, skoki myślowe – moc kreacji nie tylko jako błysk, ale i promieniowanie.

Może pochodzić ze źródła zewnętrznego: światło słoneczne spływa na nas, obejmuje, daje radość i ciepło. „Promienny” odbijałby więc światło? Jeśli tak, to – zadziwiające – nie rozpraszałoby się ono, lecz w ruchu kolistym wracało do podmiotu, przenikało go, stawało się światłem duchowym promieniującym na zewnątrz.

Wreszcie – „promienny” jako źródło światła wewnętrznego. Albowiem światło jest w każdym z nas (uczy średniowieczna teologia). Światło wiary, światło wiedzy pozwalające dostrzec drogę prowadzącą ku poznaniu. Światło, dzięki któremu człowiek nie tylko staje się promienny, ale rozświetla inne umysły.

Teraz te strofy:

Dwa słońca stygną – zmiłuj się nade mną, Panie –
Jedno – na niebie, drugie – w piersi skołatanej.
Jak te dwa słońca – czy zdołam sobie wybaczyć? –
Jak one mnie doprowadzały do rozpaczki!
I oba stygną – już nie palą mnie boleśnie!
I to, które gorętsze – zgaśnie wcześniej⁴

Wierzmy jednak –

śmierć utraci swą władzę
przez stokrotki litery bytu się przebijają⁵

Grzegorz JEST z nami.

4 M. Cwietajewa *Dwa słońca stygną...*, 15 października 1915, w: *też: Hardość i słabość*, s. 11.

5 Dylan Thomas: *Przez stokrotki litery bytu się przebijają; / Łamani będą w słońcu, aż słońce się złamie / A śmierć utraci swą władzę. And death shall have no dominion A śmierć utraci swą władzę*, w: *tegoż Wiersze wybrane*, wybór, przekład i posłowie S. Barańczak, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1974, s. 74-75.

Oddałem głos Poetkom i Poecie. Tylko oni potrafią ująć w słowa zarówno piękno, jak potworność i okrucieństwo świata. Motyw światła zawdzięczam Stefanowi Żółkiewskiemu. Dzięki Niemu poznałem arcydzieło Georges'a Duby'ego *Le temps des cathédrales* (1976; *Czasy katedr. Sztuka i społeczeństwo 980-1420*, przeł. Krystyna Dolatowska, Aletheia, Warszawa 2022).

Warszawa, 12 września 2022